



Warszawa, 2016-10-14  
PIIT/1358/16

Pan Dyrektor  
Karol Kościński  
Departament Własności Intelektualnej i Mediów

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

*Przewidywany, Karol Kościński*

W odpowiedzi na pismo DWIM/971/16 z dnia 15 września 2016 r. Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji [PIIT] uprzejmie przekazuje Stanowisko PIIT w konsultacjach w sprawie propozycji modernizacji prawa autorskiego przedstawionych przez KE, z prośbą o uwzględnienie w dalszych pracach Ministerstwa.

*Dziękuję serdecznie.*

*Ireneusz Piecuch*  
Ireneusz Piecuch  
Prezes PIIT

Załącznik (8 stron): Stanowisko PIIT w konsultacjach w sprawie propozycji modernizacji prawa autorskiego przedstawionych przez KE, 2016.10.14, (PIIT/1358/16).



**Polska Izba Informatyki  
i Telekomunikacji**  
ul. Kruczkowskiego 8  
00-380 Warszawa

tel. +48 22 628 22 60  
+48 22 628 24 06  
Biuro PIIT +48 691 119 555  
fax: +48 22 628 55 36  
biuro@piit.org.pl  
[www.piit.org.pl](http://www.piit.org.pl)

Bank Pekao S.A. Oddział w Warszawie  
65 1240 6175 1111 0000 4573 4520  
KRS: 0000130600, Sąd Rej. m.st. W-wy  
XII Wydział Gospodarczy



**STANOWISKO**  
**Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji [PIIT]**  
**W konsultacjach publicznych dotyczących propozycji modernizacji prawa autorskiego**  
**przedstawionych przez KE**

**Uwagi ogólne:**

Poniższe uwagi dotyczą wyłącznie projektu dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym oraz do projektu rozporządzenia ustanawiającego zasady dotyczące wykonywania praw autorskich i praw pokrewnych mające zastosowanie do niektórych nadawców transmisji i retransmisji programów telewizyjnych i radiowych.

Odnosząc się do projektu dyrektywy, pragniemy ogólnie wskazać iż jakkolwiek na wyczerpującą opinię jest wciąż zbyt wcześnie, a eksperci nadal szczegółowo analizują przedstawione propozycje i ich wpływ na gospodarkę europejską, zdaniem PIIT należy zgodzić się z krytycznymi głosami dochodzącymi od prawie wszystkich europejskich grup zainteresowanych, od stowarzyszeń branżowych, komercyjnych podmiotów świadczących usługi telewizyjne i audiowizualne, a także obrońców praw obywatelskich, dziennikarzy i bibliotekarzy. W naszej ocenie przedstawiona propozycja jest krokiem wstecz, a jej uzasadnienie opiera się przede wszystkim na ochronie niektórych branż przed nieuniknionymi zmianami oraz na nakładaniu nieuzasadnionych ograniczeń na innowacyjność. Propozycja ta w szczególności będzie miała znikomy wpływ na realizację ambitnych celów strategii jednolitego rynku cyfrowego i nie przyczyni się do wzmocnienia pozycji podmiotów europejskich. W tym zakresie trudno postrzegać ją inaczej, niż jako zmarnowaną szansę. W obecnym kształcie propozycja utrudni kształcenie, prowadzenie badań i tworzenie innowacji w Europie, jeszcze bardziej ograniczając konkurencyjność kontynentu na arenie globalnej, nie pomagając przy tym branżom, które mają na celu wspierać.

Należy też zwrócić uwagę na to, że część postanowień projektów dyrektywy i rozporządzenia sformułowano w sposób bardzo ogólny i lakoniczny, pozostawiając wątpliwości interpretacyjne oraz zbyt dużą dowolność dla środków implementacyjnych na poziomie krajowym, co udaremni deklarowany cel harmonizacji jednolitego rynku cyfrowego.

Szczegółowe uwagi do obydwu dokumentów przedstawiamy poniżej.

- **Projekt dyrektywy**

**Artykuł 3**

***Eksploracja tekstów i danych***

Eksploracja tekstów i danych — znana również jako odczyt maszynowy, uczenie maszynowe, analiza wielkich zbiorów danych (*Big Data*) — ma obecnie podstawowe znaczenie dla innowacji i stanowi jedno z najważniejszych źródeł wzrostu wydajności we wszystkich sektorach gospodarki, a zatem istotny wymóg trwałego wzrostu produktywności. O danych często mówi się, bez wielkiej przesady, jako o "nowej ropie naftowej" — podstawowym zasobie dla gospodarki cyfrowej. Do tej pory eksplorację tekstów, danych, Internetu ogólnie rzecz biorąc uważano za zgodną z prawem, o ile podmiot jej dokonujący uzyskał legalnie dostęp do eksplorowanej treści, i nie podnoszono z reguły zarzutu, jakoby naruszała ona prawa autorskie. Jednak w ostatnich kilku latach wydawnictwa naukowe podjęły próbę pobierania opłat od uczelni, badaczy itd. z tytułu eksploracji artykułów, za które podmioty te już uprzednio zapłaciły. Stąd powstała koncepcja, że eksploracja



tekstów i danych wymaga oddzielnej zgody dysponenta praw autorskich. Wywołało to brak pewności prawa po stronie organizacji badawczych i przedsiębiorstw, a w konsekwencji wezwanie KE do rozwiązania tego problemu.

Wybrany przez KE wariant niestety stanowi głęboki cios dla przedsiębiorczości i innowacyjności w Europie, zadawany w daremnej próbie zwiększenia dochodów wydawców. Ze względu na sposób sformułowania tego postanowienia i jego zastosowanie do całej Unii, wszelka komercyjna eksploracja tekstów i danych wymagać będzie licencji, co w szczególności wykluczy przedsiębiorców wchodzących na rynek, która to grupa w istotny sposób posiłkuje się analizami danych przy opracowywaniu produktów cyfrowych, a jednocześnie jest bardzo wrażliwa na koszty operacyjne. W ten sposób Komisja uniemożliwia prowadzenie tego rodzaju działalności na terenie Unii Europejskiej, dokładając jeszcze jedną do i tak już wielu zachęt dla start-upów do przeprowadzki do Doliny Krzemowej, zaostrować problem drenażu mózgow i innowacji z Europy. Jest to krok, który pod pozorem pozytywnej zmiany (wprowadzającej wyjątek) w rzeczywistości przesuwa ramy prawne w złym kierunku, czyniąc bezprawnymi wiele działań, które do tej pory były legalne, a obecnie jednak nie zostaną objęte zakresem wyjątku (który będzie musiał być interpretowany ściśle). Działalność polegająca na maszynowej analizie tekstów i danych powinna być umożliwiona dla wszystkich podmiotów posiadających legalny dostęp do danego zasobu.

#### **Artykuł 4**

##### ***Korzystanie z utworów i innych przedmiotów objętych ochroną w cyfrowej i transgranicznej działalności dydaktycznej***

Internet i inne technologie cyfrowe tworzą bezprecedensowe możliwości dla innowacyjnego nauczania, łącząc studentów z ofertami edukacyjnymi na całym świecie, niezależnie od ich miejsca zamieszkania i wysokości środków, jakie mogą oni przeznaczyć na swoją edukację. Niestety jednak Komisja nie jest w stanie uznać potencjału i wagi wspierania edukacji jako inwestycji w przyszłość, a w szczególności środka wsparcia dla borykającego się z przeciwnościami młodego pokolenia. Pełna harmonizacja istniejących już w prawie niektórych państw członkowskich wyjątków oznaczałaby dla EU skokowy postęp.

Naszym zdaniem nie należy jednak przyjmować założenia, że placówki edukacyjne, w tym bezpieczne sieci prowadzone przez takie placówki, są obszarem „eksterytorialnym”, w którym nie jest wymagane jakiegokolwiek upoważnienie do korzystania z utworów chronionych. Dlatego też wszędzie tam, gdzie wydawcy oferują licencje dla instytucji edukacyjnych, należy respektować ogólne zasady wyrażone w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W szczególności może dotyczyć to producentów programów komputerowych, którzy zazwyczaj uwzględniają specyficzny charakter instytucji edukacyjnych i dostosowują do nich swoje programy licencyjne. W takim zakresie wyjątek z art. 4 ust. 1 proponowanej Dyrektywy nie powinien znajdować zastosowania.

W trosce o rozwój nowoczesnych i profesjonalnych treści i narzędzi dla edukacji wnosimy o zmianę zapisów ustępu czwartego wprowadzającą wymóg rekompensaty dla podmiotów praw i w miejsce „Państwa członkowskie mogą przewidzieć” wprowadzić zapis „Państwa członkowskie wprowadzą”.

#### **Art. 10**

### ***Mechanizm negocjacyjny***

Zgodnie z tym artykułem Państwa Członkowskie będą zobowiązane do powołania niezależnej instytucji z odpowiednim doświadczeniem, która mogłaby wspierać dostawców usług audiowizualnych w przypadku problemów z negocjowaniem umów licencyjnych. Postrzegamy to jako rozwiązanie całkowicie nieefektywne oraz narażające dostawców na ryzyko wynikające z ujawnienia tajemnic przedsiębiorstwa. Trudno jest sobie wyobrazić na jakiej zasadzie dobierani byliby do takiej instytucji doświadczeni negocjatorzy, skoro największe doświadczenie w negocjowaniu umów licencyjnych mają sami przedsiębiorcy, dysponujący również odpowiednią siatką kontaktów i relacji biznesowych z podmiotami praw autorskich i licencjodawcami. Zakładamy, że włączenie takiej niezależnej instytucji do negocjacji opierałoby się na zasadzie dobrowolności obydwu stron, ale wątpliwe jest, aby także podmioty praw autorskich były tym zainteresowane.

Pragniemy wyraźnie podkreślić, iż zaproponowany mechanizm negocjacyjny nie rozwiąże w żaden sposób problemów z pozyskiwaniem licencji lub w szczególności poszerzaniem ich zakresu terytorialnego na potrzeby zapewnienia transgranicznego dostępu do usług, w szczególności z uwagi na fakt, że większość licencji pozyskiwanych jest od podmiotów spoza Unii Europejskiej.

W tym kontekście odnosimy się ponownie do przepisów przedstawionego przez Komisję Europejską pod koniec 2015 r. projektu tzw. Rozporządzenia „portability” (COM (2015) 627). Wymuszają one na unijnych podmiotach udostępniających treści on-line, aby w ramach transgranicznego dostępu konsumentów unijnych do usług zwiększyły zakres terytorialny dostępu do oferowanych treści, mimo że na bazie zawartych umów licencyjnych nie dysponują takimi prawami. Umowy z podmiotami uprawnionymi z państw spoza Unii Europejskiej oparte są zazwyczaj o prawo tych państw, czyli podmioty uprawnione nie będą związane konstrukcją przyjętą w projekcie. W oczywisty sposób będzie to skutkowało podniesieniem opłat licencyjnych. W naszej ocenie wprowadzenie rozporządzenia „portability” powinno być przed wszystkim poprzedzone odpowiednimi negocjacjami Komisji Europejskiej z państwami trzecimi na poziomie umów międzynarodowych lub z głównymi podmiotami uprawnionymi spoza UE.

Mechanizm negocjacyjny opisany w art. 10 projektu Dyrektywy nie rozwiązuje w realny sposób tego problemu.

### ***Artykuł 11***

#### ***Ochrona publikacji prasowych w zakresie cyfrowych sposobów korzystania***

W opinii PIIT koncepcja, na której to nowe uprawnienie się opiera, jest dotknięta fundamentalną wadą. Dostrzegając problemy dotyczące branżę prasową podzielamy żywione przez wydawców pragnienie wykształcenia się w branży prężnych, zrównoważonych modeli biznesowych opartych na wykorzystaniu Internetu, uważamy jednak, że nowe prawo pokrewne zmierza w przeciwnym kierunku. W Hiszpanii i w Niemczech, gdzie w ostatnich latach wprowadzono podobne rozwiązania, nowe uprawnienia nie przyniosły wydawcom korzyści, a wielu z nich odnotowało wręcz spadek ruchu i ograniczenie swojej widzialności w Internecie. W Hiszpanii badania zlecone przez związek wydawców AEEPP szacują, że samym tylko wydawnictwom informacyjnym stworzenie nowego uprawnienia przynosi straty w wysokości 10 mln euro rocznie. Straty te wynikają z ograniczenia ruchu internetowego, które u małych wydawców będzie znacznie dalej idące niż u dużych. W Niemczech, wedle dostępnych informacji, wprowadzenie tych przepisów nie zaowocowało dla wydawców przychodami z licencji. Ten negatywny wynik nie jest zaskakujący. Wydawcy już uprzednio mieli kontrolę nad tym, czy i w jaki sposób należące do nich treści są indeksowane i wyświetlane za pomocą standardowych narzędzi sieciowych takich jak robots.txt —

gdymby to indeksowanie i wyświetlanie nie było dla nich korzystne, wyłączyliby oni taką możliwość. Zarówno wyszukiwarki, jak i serwisy informacyjne itp. wiąże obecnie z wydawcami obustronnie korzystna relacja, polegająca na kierowaniu do witryn wydawców cennego ruchu - każda wizyta stanowi okazję do uzyskania przychodu z reklam lub subskrypcji. Wartość ruchu kierowanego na strony wydawców informacyjnych w Zjednoczonym Królestwie, Niemczech, Francji Hiszpanii w 2014 r. została przez Deloitte oszacowana (patrz badanie w załączeniu) na 746 mln euro. Wiele spośród usług kierujących ruch do wydawców, bazuje na modelu biznesowym darmowym dla konsumenta, zaś wymóg pobierania licencji dla urywków tekstu uniemożliwia takim biznesom działalność. Tak w Hiszpanii, jak i w Niemczech w wyniku przyjęcia przepisów wprowadzających dodatkowe prawa wyłączne na rzecz wydawców, szereg tego typu serwisów zaprzestało działalności.

Zgodnie z logiką rynkową w razie wprowadzenia projektowanego uprawnienia i konieczności uzyskania licencji na umieszczanie nawet niewielkich wrywków treści przy linkach, zawarte zostaną umowy pomiędzy największymi wydawcami z jednej strony, a największymi dostawcami usług cyfrowych z drugiej. Tym samym wyparte z rynku zostaną mniejsze podmioty po obu stronach i nastąpi znaczna jego koncentracja wokół graczy o najsilniejszej pozycji. Skutek ten jest jawnie sprzeczny z deklarowanym przez projektodawców celem wspierania pluralizmu na runku medialnym.

Podnoszone są niekiedy argumenty, że nowe uprawnienie jest niezbędne dla egzekwowania przez wydawców swoich praw. Wydawcy jednak już obecnie dysponują niezbędnymi prawami do publikowanych dzieł, czy to na podstawie umów o pracę z zatrudnionymi dziennikarzami czy też odrębnych umów o nabycie praw autorskich lub licencji w przypadku dziennikarzy niezależnych i autorów książek. Jakkolwiek mechanizmy te nie są zharmonizowane na poziomie UE, zgodnie z naszą wiedzą nie ma dowodów na brak ich skuteczności i uniemożliwienie wydawcom dochodzenia swoich uprawnień. Potwierdzają to też sprawy sądowe przed TSUE, takie jak *Infopaq* czy *Meltwater*.

Wprowadzenie nowego prawa nie zapobiegnie też działalności witryn pirackich, które działają ze świadomością naruszenia prawa autorskiego - będą one analogicznie ignorować nowe prawo, a środki jego egzekucji i ich ograniczenia pozostaną bez zmian. Zamiast tego proponowane przepisy zwiększą stopień skomplikowania stosunków prawnych i generowały dodatkowe koszty transakcyjne, dodając nową warstwę zbiorowego zarządzania licencjami. Oznacza to dodatkowe koszty nie tylko dla firm komercyjnych, ale także dla podmiotów publicznych, takich jak biblioteki czy uczelnie. Stawiają one również autorów i dziennikarzy w jeszcze bardziej niekorzystnym położeniu względem wydawców, dając tym ostatnim *de facto* prawo weta dalszych publikacji tego samego artykułu.

Nietrafny jest też argument, że to prawo pokrewne zrówna sytuację wydawców z sytuacją producentów fonograficznych i audiowizualnych, poprawiając tym samym pewien rodzaj nieuzasadnionej luki prawnej czy przeoczenia legislacyjnego. W przypadku producentów fonogramów czy filmów szczególny przedmiot ochrony prawa pokrewnego bardzo łatwo jest wyróżnić — kompozycja i słowa utworu są wyraźnie odrębne od swojego utrwalenia w konkretnym wykonaniu, a zatem prawa do nich mogą być bez żadnych przeszkód wykonywane odrębnie. Nie jest to jednak prawdą w odniesieniu do treści dziennikarskiej, stanowiącej w większości utwory literackie (słowne). Zakresy praw przysługujących autorowi i nowego uprawnienia przysługującego wydawcy będą się idealnie pokrywać, komplikując sytuację prawną

i czyniąc iluzorycznym niezależne wykonywanie praw autorskich przez autorów. Potwierdzają to negatywne opinie napływające z organizacji dziennikarskich, m. in. we Francji i Austrii.

Należy tu także zwrócić uwagę na z bardzo szeroką z jednej strony, a niejasną z drugiej definicję publikacji prasowej, zawartą w Artykule 2(4) projektu dyrektywy. Potencjalnie zakresem nowej regulacji objęte by zostały praktycznie wszystkie witryny internetowe, w tym z żaden sposób nie związane z tradycyjnymi wydawcami prasy. Zdaje się to być sprzeczne z intencjami projektodawców i spowoduje jeszcze głębszy stan niepewności prawnej i chaos na rynku.

#### **Artykuł 12**

##### ***Roszczenia o godziwą rekompensatę***

W konsekwencji uwag zgłoszonych do art. 11 projektu dyrektywy w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym, pragniemy wyrazić stanowczy sprzeciw wobec propozycji przenoszenia modelu opłaty reprograficznej na obszar godziwej rekompensaty dla wydawców i nowotworzonego prawa pokrewnego. Izba wielokrotnie w swoich stanowiskach kierowanych do Ministerstwa wskazywała na problemy związane z opłatami reprograficznymi, w tym m.in. kwestie nieefektywności poboru opłat, naruszeń zasad jednolitego rynku itp. Obecna propozycja usankcjonuje praktykę przekazywania rekompensaty wydawcom wbrew ograniczeniom nałożonym przez wyrok w sprawie C-572/13 Reprobel. W konsekwencji doprowadzi to, do ograniczenia środków kierowanych bezpośrednio do twórców i zapoczątkuje nowe żądania organizacji zbiorowego zarządzania wobec producentów i importerów urządzeń oraz odbiorców treści. Ponadto regulacja taka pogłębiałaby niepewność prawa związaną z istnieniem w Unii Europejskiej 22 odrębnych systemów finansowania godziwej rekompensaty. Reforma systemu finansowania godziwej rekompensaty jest konieczna, ale nie może iść w kierunku proponowanym w projekcie dyrektywy. W kwestii propozycji dot. reformy systemu opłat reprograficznych odsyłamy do poprzednich stanowisk zgłaszanych przez Izbę.

Ponadto w naszej opinii brak jest uzasadnienia dla prób harmonizacji na poziomie europejskim kwestii dot. udziału wydawców w rekompensatach przeznaczonych dla twórców. Szczególne wątpliwości budzi okoliczność, czy ewentualna regulacja w tym zakresie nie stanowi naruszenia zasad proporcjonalności. Jak pokazują przykłady Hiszpanii i Niemiec, prawo pokrewne na rzecz wydawców prowadzić może do zakłócenia nie tylko rynku wewnętrznego, ale i rynków krajowych. Zastrzeżenie budzi odpowiedniość ewentualnej regulacji w tym zakresie – jak pokazały dotychczasowe doświadczenia (Niemcy i Hiszpania) skutki wprowadzenia praw pokrewnych były odwrotne od zamierzonych. W odniesieniu do przesłanki niezbędności – określony rezultat można osiągnąć inną drogą niż poprzez nowe prawo pokrewne. Wreszcie bilans ewentualnych obciążeń i korzyści nie uwzględnia specyfiki relacji pomiędzy zainteresowanymi stronami.

#### **Artykuł 15**

##### ***Mechanizm modyfikacji kontraktów***

Artykuł 15 przewiduje ustanowienie mechanizmu negocjacyjnego umożliwiającego twórcom i wykonawcom uzyskanie dodatkowego i odpowiedniego wynagrodzenia od podmiotu, z którym zawarli oni umowę na wykorzystanie ich twórczości.

W przypadku, gdy autorzy przenoszą prawa/udzielają licencji na rzecz podmiotów trzecich bez pośrednictwa OZZ, przepisy polskiego prawa autorskiego dają im prawo do ewentualnej wyższej wynagrodzenia, pod warunkiem, że wynagrodzenie, które otrzymali było rażąco nieproporcjonalne do zysków podmiotów trzecich. Art. 44 prawa autorskiego, wskazuje: „W razie rażącej dysproporcji między wynagrodzeniem twórcy, a korzyściami nabywcy autorskich praw

majątkowych lub licencjobiorcy, twórca może żądać stosownego podwyższenia wynagrodzenia przez sąd.”

Warto pamiętać, że dane dzieło często ma potencjał, lecz bez wkładu i zaangażowania ze strony podmiotu nabywającego prawa późniejsze zyski z eksploatacji (często bardzo wysokie), nie miałyby szansy zaistnieć. Strategie zawierania umów na dystrybucję treści uwzględniają koszty, których twórcy i wykonawcy nie są często świadomi. Nie jest jasne kto (oprócz sądu) i na jakich zasadach miałby oceniać, czy określona w umowie wysokość wynagrodzenia dla twórcy jest właściwa. Niepewność prawna związana z ew. poszerzaniem podstaw do zwwyżki wynagrodzenia dla autorów i wykonawców nie będzie sprzyjać inwestycjom w treści i produkcji.

#### **Artykuł 16**

##### ***Mechanizm rozwiązywania sporów***

Niezależnie od powyższych uwag do art. 15, trudno jest na tym etapie odnieść się do alternatywnej dobrowolnej procedury rozwiązywania sporów powstałych w związku z realizacją postanowień art. 14 i 15 nie znając propozycji konkretnych rozwiązań i przepisów, jakie na mocy tej dyrektywy pojawią się w krajowym porządku prawnym. Z pewnością ważne jest, aby korzystanie z wszelkich pozasądowych mechanizmów rozwiązywania sporów było nieobligatoryjne.

##### ***Prawo (wyjątek) panoramy (brak przepisu)***

Podzielamy rozczarowanie, które wyrażają organizacje społeczeństwa obywatelskiego w wyniku decyzji Komisji, aby mimo ogromnego powszechnego społecznego wsparcia nie uwzględnić w propozycji obligatoryjnego tzw. wyjątku panoramy. Jakkolwiek nie ma on dla branży tej samej wagi, co kwestie omawiane powyżej, wciąż byłby korzystny dla otwartego obiegu wiedzy w Internecie i dawałby obywatelom Europy pewność prawną, jaka im się należy w ich codziennych sprawach.

- **Projekt rozporządzenia**

#### **Art. 1**

##### ***Definicje***

Mając na uwadze wstęp do projektu rozporządzenia, treść motywów, różnorodność istniejących technicznych i biznesowych modeli świadczenia usług udostępniania konsumentom programów telewizyjnych, a także brak definicji czym jest „closed circuit TV” pragniemy wskazać, iż zawarta w projekcie rozporządzenia definicja „retransmisji” nie jest jasna i budzi wątpliwości co do konkretnego zakresu usług, jakie miałyby być objęte rozporządzeniem.

#### **Art. 2**

##### ***Stosowanie zasady „kraju pochodzenia” do usług towarzyszących świadczonych online***

Zasada „państwa pochodzenia” stosowana także w odniesieniu do usług towarzyszących („ancillary services”) świadczonych przez nadawców on-line w scenariuszu transgranicznym ułatwia zabezpieczenie kwestii związanych z prawami autorskimi i pokrewnymi dla przedsiębiorców prowadzących działalności tego typu. Odwrócenie tej zasady mogłoby w praktyce uniemożliwić lub znacząco utrudnić prowadzenie działalności transgranicznej ze względu na ciężary organizacyjne, prawne i finansowe związane z zabezpieczeniem pełni praw do utworów audiowizualnych na terenie poszczególnych państw członkowskich Wspólnoty.

#### **Art.3**



### ***Korzystanie z praw do retransmisji przez posiadaczy praw autorskich innych niż organizacje radiowe i telewizyjne***

Jesteśmy przeciwni rozszerzaniu zakresu regulacji odnoszących się dotychczas do operatorów kablowych na mocy Dyrektywy 93/83/WE, na inne podmioty świadczące usługi retransmisji (reemisji) i nakładaniu obowiązku korzystania z pośrednictwa OZZ w przypadku retransmisji określonej w art. 1 projektu rozporządzenia.

Obecnie podmioty świadczące usługi retransmisji (reemisji) zgodnie z art. 1 mają możliwość korzystania z OZZ lub zawierania umów bezpośrednich. Istnieje także swoboda w negocjowaniu zakresu wykorzystania praw autorskich, zarówno w odniesieniu do konkretnego terytorium, jak również pól eksploatacji. Sytuacja taka sprzyja rozwojowi konkurencji i zmniejsza ryzyko nadużywania przez OZZ pozycji monopolistycznej, w tym ustalania nadmiernie wysokich stawek wynagrodzenia i braku elastyczności w negocjacjach. Pomimo, iż proponowane w art. 3 rozwiązanie ma na celu ułatwienie pozyskiwania praw, w praktyce może ono doprowadzić do dalszego wzmocnienia pozycji OZZ ze szkodą dla pozostałych uczestników łańcucha wartości. Negatywne doświadczenia na rynku polskim związane z trudnością ustalenia właściwej OZZ (co wiąże się często z koniecznością wnoszenia opłat na rzecz kilku OZZ) oraz z liczbą i długotrwałością sporów pomiędzy OZZ (dot. m.in tabel wynagrodzeń), a podmiotami rozpowszechniającymi treści chronione prawem autorskim i prawami pokrewnymi, wskazują iż jest to istotny problem. Tym samym proponowane w art. 3 rozwiązania nie przyczynią się w praktyce do osiągnięcia wskazanego w *Impact Assessment* celu, jakim jest obniżenie kosztów transakcyjnych przy nabywaniu praw autorskich/pokrewnych i licencji.

#### **Art. 4**

### ***Korzystanie z praw do retransmisji przez organizacje radiowe i telewizyjne***

W przypadku retransmisji dokonywanych przez nadawców (organizacje radiowe i telewizyjne), przepisy art. 4 wyłączają spod mechanizmu określonego w art. 3 (w tym obowiązku korzystania z pośrednictwa OZZ) nadawców wyłącznie w zakresie praw, z których nadawcy korzystają w odniesieniu do swoich własnych transmisji, niezależnie od tego, czy dane prawa należą do danego nadawcy, czy też zostały na niego przeniesione przez innego właściciela praw autorskich i/lub praw pokrewnych. Tym samym, wyjątek będzie się odnosił tylko do przeniesienia autorskich praw majątkowych/pokrewnych, ale już nie znajdzie zastosowania w odniesieniu do licencji (z których nadawca korzysta bardzo często, zwłaszcza pozyskując контент od światowych koncernów medialnych). W tym kontekście, podtrzymujemy wskazane powyżej argumenty odnoszące się do roli OZZ i jesteśmy zwolennikami pozostawienia w wyłącznej gestii nadawcom telewizyjnym pozyskiwanie stosownych praw na potrzeby czy to tradycyjnych nadań telewizyjnych, czy też reemisji ich własnych programów telewizyjnych w Internecie

#### **Art. 5**

### ***Przepisy przejściowe***

W naszej ocenie, wskazany dwuletni okres przejściowy w odniesieniu do już zawartych umów, które będą w mocy w dniu wejścia w życie rozporządzenia, jest za krótki.



Do Państwa informacji załączamy także kilka opinii wydanych w tej kwestii przez inne podmioty zainteresowane kształtem reformy:

- Europejskie Stowarzyszenie Prawa Autorskiego (zał.)
- Instytut Maksa Plancka (zał.)
- wspólne wystąpienie do KE 26 organizacji (zał.)
- Communia <http://www.communia-association.org/2016/09/14/europeans-deserve-better-copyright-reform/>
- EDRI <https://edri.org/press-release-new-copyright-directive-fails-every-level/>
- EDiMA (zał.)
- Digital Europe (zał.)
- Wspólne oświadczenie organizacji bibliotekarskich:  
[http://www.eblida.org/News/2016/copyright\\_reform\\_library\\_and\\_cultural\\_heritage\\_institution\\_view.pdf](http://www.eblida.org/News/2016/copyright_reform_library_and_cultural_heritage_institution_view.pdf)